Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 14.

Czwarte posiedzenie po otworzeniu sejmu dnia 27go lipca.

Porządek dzienny. — I. Odczytanie protokołu z 26go lipca. II. Uwiadomienie o podaniu dyrekcyi kasy oszczędności o bilety wstępowe na galerią. III. Sprawdzenie wyborów. IV. Obrady nad regulaminem.

Posiedzenie zaczyna się o 10¼ godzinie przeczytaniem protokołu, który z małemi poprawkami języka przez Borroscha uczynionemi, przyjęto. Podaniu kasy oszczędności o bilety, odmówiono, poczem do sprawdzania wyborów przystąpiono. W drugiej sekcyi jest protest przeciw Vacano dla nieregularności przy prawyborach. Zgromadzenie uznaje wybór ten za ważny. Wydział 9ty wnosi unieważnienie wyboru Każewskiego, ponieważ nie było ¾ części wyborców a i z tych nie było dla wybranego takiej większości, któraby większości ¾ części wyborców wyrównała. Cavalcabo przeciwny temu wnioskowi i chce aby tu tę samą brano zasadę, jak przy tylu wyborach gdzie nie było ¾ części wyborców.

Majer sprzeciwia się temu, bo jeżeli prawyborca rezygnuje na swoje prawo, nie cierpi wybor uszczerbku, lecz cierpi, jeżeli obrany wyborca nie jest przytomnym.

Cavalcabo: więc takim sposobem mogłoby kilku wyborców udaremnić wybory, gdyby się nie stawili. Żąda żeby, kiedy już tyle wyborów sprawdzano, nie zapuszczać się w zasady ale przejść na ten pojedyńczy przypadek. Zgromadzenie uznaje wybór Każewskiego za niewątpliwy.

Prezydent uwiadamia, że będzie wydawane dokładne sprawozdanie stenograficzne, więc wzywa członków, aby się do bióra redakcyjnego dla sprostowania udali.

Wagner zapytuje ministra Dobblhofa, co przedsięwzięto ku zalagodzeniu zamieszek węgiersko-kroackich?

Dobblhof oświadcza, że J. C. Mość mianowała arcyxięcia Jana pośrednikiem w tej sprawie, że i prezydent ministerjum węgierskiego i Ban Jellaczyc znajdują się obecnie w Wiedniu, i że w krótce można się spodziewać dobrego załagodzenia w tej mierze.

Neuwall zapytuje ministra finansów, dla czego urzędnicy, którzy od marca już są usunięci od urzędu, pobierają dotychczas płacę urzędową? — których urzędników pensyonowano i jakiem prawem dziś jeszcze zagraniczni dyplomaci pobierają płacę. Wie on że minister finansów nie może natychmiast odpowiedzieć na te pytania, życzy sobie jednakże, aby jak najrychlej przedłożono zgromadzeniu objaśnienia w tym względzie.

Minister finansów obiecuje przedłożyć rzeczone objaśnienia: nie może to natychmiast nastąpić, gdyż niepodobna jest wiedzieć, co się dzieje po prowincyach.

Dobblhof mówiący dziś znowu bardzo cicho, odpowiada na wczorajsze zapytanie, dotyczące gubernatorów galicyjskich. Z pojedyńczych, poprzerywanych słów jego, które dosłyszano, można mniej więcej to wyrozumieć, że hr. Stadion powołany na dniu 26. maja do Insbruku dla utworzenia nowego ministerjum, zarząd prowincyi poruczył wice-prezydentowi wespół z jenerałem komenderującym, a ponieważ plan złożenia nowego ministerjum pod jego przewodnictwem na niczem się skończył, powrócił tenże do Wiednia, i na dniu 8ym czerwca podał o dymisję z posady gubernatora Galicyi. Minister zapewniał oraz, że pomimo nieustannych korespondencyj, jakie gubernium galicyjskie prowadziło z ministrem spraw wewnętrznych, nie wykrył on przecież nic takiego, na czemby można oprzeć ten domysł, że naczelnik wojskowy jakimkolwiek sposobem wpływa na urzędy cywilne. Przyczyną tego, że hr. Stadion nie otrzymał jeszcze zatwierdzenia dymisyi, było mniemanie jego (Dobblhofa), iż ministerjum Pillersdorfa już mu udzieliło takowe. Zadawał on sobie szczerze pracę, aby stosunki galicyjskie mógł jak najdokładniej wyrozumieć, i obiecuje też w krótce, udzielić wysokiemu zgromadzeniu bliższych objaśnień w tej mierze.

Minister sprawiedliwości oświadczył w odpowiedzi na wczorajsze zapytanie Borrosza, że ministerjum przejęte jest tem przekonaniem, iż prawo stowarzyszenia się i osobiste bezpieczeństwo obywateli, powinny w władzach wykonawczych mieć rękojmię obrony. Wiadomość o wypadkach wspomnianych tu wczoraj, przesłało ministerjum natychmiast po jej otrzymaniu do władz upoważnionych w tej mierze, i zawezwało ich do stanowczego działania. Śledztwo już rozpoczęte, a zgromadzenie niechaj ma to przekonanie, że takowe będzie przeprowadzonem jak najdokładniej wedle praw istniejących. Ministerjum sądzi się być zmuszonem do oświadczenia, że wszędzie, gdziekolwiek naruszonoby konstytucyjne prawa obywatela z całą surowością przeciw temu wystąpi; spodziewa się jednakże, że mu działać dozwolą, i że mu dość czasu pozostawią na to, aby działaniem swojem mogło pozyskać zaufanie wysokiego zgromadzania.

Potem przeszło zgromadzenie do obrad nad porządkiem spraw sejmowych.

Borrosz żąda, aby każdy deputowany wchodząc do sali, zapisywał swoje nazwisko, przezto bowiem możnaby oszczędzić i liczenia i czasu. O ile mu wiadomo, dzieje się to i po innych zgromadzeniach.

Mayer zgadza się na to, sądzi jednakże, że to należy do porządku izby, nie zaś do spraw sejmowych. Poczem przystąpiono do 33go §. porządku sejmowego.

Smolka: Wniósł on już przy 2gim §fie tę poprawkę, aby nie za pomocą losowania, ale przez wybory wyznaczano członków oddziałowych. Paragraf 2gi przepisuje, aby deputowanych wedle rozmaitych gubernij podzielono w ten sposób za pomocą losowania, iżby każdy oddział przedstawiał w miniaturze, obraz całego sejmu, dla tego, aby każdy oddział poznał potrzeby każdej prowincyi. Ma to bez wątpienia swoją dobrą stronę, gdyż każdy oddział powinien rozebrać wszelkie powody jakowegoś pytania; lecz jeżli prawo ma być nie naruszonem, nie można ograniczać się na same liczby. W samych guberniach bowiem zachodzą już różnice, które zuważyć potrzeba. Chce on tu tylko dla przykładu mówić o Galicyi, gdzie niestety zachodzi ta okoliczność, że znaczna część deputowanych tej prowincyi nie rozumie po niemiecku i ani czytać ani pisać nie umie. Zresztą deputowani galicyjscy są członkami rozmaitych narodowości. Żąda on tedy, aby pominąwszy różne stopnie wykształcenia, uwzględniono wszystkie okoliczności. Już bowiem sama nieznajomość języka niemieckiego będzie powodem do nieporozumień; niedogodność ta zatem powinna w równej części przypaść każdemu oddziałowi. Tak samo trzebaby także podzielić pomiędzy nich rozmaite narodowości jednej i tej samej gubernii. Niechce on tu stanowczo oznaczać, w jaki sposób mają się odbywać wybory pojedyńczych gubernij, niech one same porozumią się w tej mierze. Możnaby wybierać i losować. Jest on wprawdzie przeciw wyborowi oddziałów, lecz ze względu na okoliczności uznaje ich za potrzebne. Przy §fie 2gim doradzał on także wybor, ale nie obstawał za tem. Teraz idzie o coś ważniejszego, o wyrobienie ustawy konstytucyjnej i o ustanowienie praw organicznych; przeto potrzeba do osiągnienia tego celu wszelkich skutecznych używać środków. Nie można bowiem tego zdawać na przypadkowość losu.

Löhner wzywa Smolkę, aby powiedział jak §. ma być poprawionym.

Smolka zamiast słów: „wedle sposobu postanowionego w §. 2.“ powinno być: przez wybór wedle różnych prowincyj.“

Löhner pyta, czy wnioskujący prowincye mniema?

Smolka twierdzi, że tylko Gubernije miał na celu.

Umlauft: Zasadom Smolki nie można nic zarzucić, ale czyni uwagę, że to właśnie zniszczyłoby zamiar, aby każdy wydział był obrazem sejmu. Jak przybędą nowi deputowani, a jeszcze braknie około 40, dokądże ich wybrać przyjdzie? Losowanie musi rozstrzygać los.

Rieger nie jest tego zdania; przypuszcza n. p. wypadek, że prowincya jak Dalmacya nie jest reprezentowaną; Dalmacya ma 11 deputowanych, trzeba ich więc tam przyłączyć, gdzie jest mniej. Toż samo z Czechami. Bezwzględna równość jest niepodobną, jeźli liczba deputowanych z prowincyi nie da podzielić się przez liczbę 9. — Przeto deputowany przybywający musi tam zasiąść, gdzie brakuje.

Umlauft: Co się tyczy Dalmacyi, mniema, że wszyscy deputowani nie przybędą razem. Wielu zjedzie pojedyńczo, a wtedy nie można wybierać, bo należałoby czekać, aż się zgromadzi większa liczba. Jeżeli deputowanych przyłączać będziem tam, gdzie jest niewielu, to naruszymy przeto zasady wedle których grupować mamy — obraz sejmu zepsuje się tem.

Rieger: Trzeba deputowanych z każdej prowincyi ile można jak najrówniej po rozdzielać po wydziałach, jak przybędzie nowy, to się uda tam, gdzie z tej prowincyi niedostaje.

Trojan: Zawsze przekłada wolny wybór nad ślepy przypadek. Chciałby, aby sekcye były jak najrówniejsze zewnętrznie i wewnętrznie.

Claudi: Deputowani każdej Gubernii, najlepiej mogą osądzić zdolności deputowanych. Nie każdy równie zdolny do każdego przedmiotu; trzeba na to mieć wzgląd, i nie spuszczać się na traf ślepy.

Strobach sądzi, że celem wydziałów jest, aby wszystkie ustawy, nad któremi sejm ma debatować, wprzód w sekcyach roztrząsano, a przeto wszyscy deputowani z każdej Gubernii, powezmą dokładną wiadomość; trzeba więc, aby nie tylko liczbowa ale i dynamiczna zasada była reprezentowaną, czego przez losowanie nie można

dopiąć — przeto mówca zgadza się na poprawkę Smolki.

Zimer: Wątpię, aby wolny wybór dał się tym umotywować, że deputowani z jednej Gubernii, znają się lepiej wzajemnie; przybyli tu deputowani, jak n. p. z Czech i Galicyi, którzy tak daleko byli jedni od drugich, że się znać nie mogli. — Głosuje przeto za utrzymaniem wniosku.

Jeden z deputowanych: Obawia się, że, jeżeli o składzie wydziałów sam los decydować będzie, toby weszła większość deputowanych, która ani czytać ani pisać nie umie, i tylko przez wolny wybór moznaby temu zaradzić.

Jeden deputowany popiera Zimera: tu niema nikt prawa rozstrzygać o zdolnościach, jako deputowani są sobie wszyscy równi, jest zatem za losowaniem.

Jeden z deputowanych z centrum: Widzi się zmuszonym, poprawkę popierać, bo wnijdzie do oddziałów wielu nieumiejących ani czytać ani pisać, więc na kilku członków zwaliłaby się cała praca tak, żeby jej wydołać nie mogli, przezcoby chybiono celu wydziałów. Fakta historyczne dowodzą, że wybory przez los nigdy do celu nie doprowadziły.

Mayer: Nie trzeba mieszać wydziałów z oddziałami, wydziały powinny być na każdy sposób obierane, bo wymagają osobliwszych zdolności.

Jeden z deputowanych: Także oddziały mają swoją pracę, więc i te powinny być przez wolny wybór obierane. (Niepokój.)

Löhner: Nie przypomina sobie, żeby Smolka w tym sensie swój wniosek był zrobił; taki wybór nie dla wszystkich oddziałów dałby się uskutecznić, w niektórych prowincyach, gdzie dwie różne narodowości razem mieszkają, wybór taki długo by się ciągnął, i łatwo mogłoby ztąd nieporozumienie i kłótnia wyniknąć. Los jest dla wszystkich najlepszym środkiem zaradczym. Powinniśmy odróżnić oddziały od wydziałów, tamte odpowiadają biórom w izbie francuzkiej, tą drogą przechodzą wszystkie przedmioty do obrad sejmu, i przez taki skład żadne stronnictwo pokrzywdzonem nie będzie; wydziały (komité) zaś są dla wypracowań sejmowych, głosuje zatem za projektem.

Borrosch: Nie chce on tego powtarzać, o czem juz kilku mowców przed nim wspomniało. Choć co do istoty rzeczy przekłada on wolny wybór nad losowanie, musi przecież to ostatnie uznać za lepsze w takim razie, gdy wolny wybór mógłby łatwo rozbudzić uprzedzenie narodowości. Przy tak uprzedzonych wyborach moznaby łatwo osiągnąć sztuczną większość narodowości w oddziałach. Rzecz to niezawodna, ze oddziały znaczny wpływ wywierają na wybory wydziałów, alkowiem w nich się uwydatnią nie tylko narodowe ale i polityczne stronictwa, które może potem mimo wiedzy i woli będą swe głosy gotowe juz przynosić na posiedzenia. Atoli gdyby się raz w tej mierze zapędzono za daleko, nie moznaby potem tak łatwo cofnąć się na powrót, i juzby więcej nie było wolnego ucha dla obrad; głosuje on przeto za losowaniem, wnosi jednakże tę poprawkę, aby wszystkich tych, którzy po niemiecku nie umią, wedle liczby rozdzielono pomiędzy wszystkie oddziały. (Oklaski.)

Fischhof: W zgodzeniu się na losowanie widzi on jakowyś rodzaj sprawiedliwości wymierzonej pojedyńczym członkom zgromadzenia, po uskutecznieniu wyborów zaś, przy których większość oddziałów pozyskałaby także większość w wydziałach, nie byłyby sprawozdania komisyjne niczem innem, jak tylko odgłosem tejże większości. Komisya trudniąca się wyrobieniem porządku spraw sejmowych, do której i on ma zaszczyt należeć jako członek, postanowiła bezstronniczość przyjąć za swoją zasadę, oświadczyła się przeto za losowaniem; wszakże zresztą i w ten sposób członkowie każdej Gubernii w równej liczbie przypadną na każdy oddział. Szabel: I on głosuje za losowaniem; przenosi bowiem niedogodność przypadkową nad niebezpieczeństwo wynikające z parcyalności; mniej to bowiem niebezpieczna mieć w oddziałach członków nieumiejących po niemiecku, niźli takich, których już jakoweś stronnictwo pozyskało dla siebie. Co się zaś tyczy drugiej przyczyny przytoczonej na poparcie wolnych wyborów, odpada ona przez to, że nawet deputowani jednej i tej samej gubernii dostatecznie się nie znają. Lubomirski: Gdyby pojednanie różnych narodowości zależało tylko od ślepego losu, nie siedziałby on tutaj. Sądzi on jednakże, że są jeszcze inne środki w tej mierze, a mianowicie; rozum rozwaga i bezstronniczość. Słowa deputowanego Umlaufta mogą posłużyć za dowód jego zdaniu. Tenże wspomniał w odpowiedź na wniosek Riegera, że późniejsze losowanie świeżo przybywających deputowanych, uszkadzałoby ten obraz sejmu, jaki każdy oddział ma przedstawiać w miniaturze; niezawodnie byłoby to uszkodzeniem, które ale jeszcze większem będzie natenczas, jeźli się zaprowadzi ogólne losowanie. To, co twierdzono o stronniczości, jest bezzasadnem. Stronniczość większości jest wyrazem izby, a takowe zawsze weźmie górę. Nie idzie tu o to, aby wszystkich deputowanych jednej gubernii i wszystkich deputowanych jednej narodowości w jednym oddziale umieścić, ale o to idzie, aby równie tak jak na sejmie także i w pojedyńczych oddziałach wszystkie sprawy miały swoich zastępów. Dlatego powinien przynajmniej jeden członek z każdej gubernii przypaść na każdy oddział, któryby mógł przedkładać żądania swojej gubernii, a to może stać się tylko za pomocą wyborów.

Goldmark nie przystaje na poprawkę Smolki, albowiem istnące dotąd oddziały wybrano także za pomocą losowania, a przecież dotychczas żadne jeszcze nie pokazały się niedogodności; zresztą nie może on się dość wydziwić temu, że mężowie, których uważa za demokratów, chcą zaprowadzić cenzurę duchową. (Oklaski.) Wszyscy siedzący tutaj mają równe prawa; nikt tu nie może powiedzieć: ja znaczę więcej od ciebie. Oprócz tego będą oddziały podlegać odnawianiu, może miesięcznemu, czy podobna zatem każdą razą tak przetrudne przedsiębrać wybory.

Lubomirski pyta, od kiedy wolne wybory nazywają się cenzurą; wszakże wszystkich deputowanych wolny wybór tu sprowadził. (Oklaski.)

Goldmark: Oznaczanie stopnia pojętności jest cenzurą.

Dylewski: Z bolem serca zabiera on głos tą razą, w celu pokazania, że obie strony każde zdanie przeciwne swemu, zawsze tylko podejrzeniem zbijają; Borrosch mówił o uprzedzeniu, on gani to słowo. I on musi oświadczyć się za wyborem, gdyż każdy oddział powinien być zdolny do powzięcia jakowegoś zdania o rzeczy. Wszakże tu idzie o wybór spisów. Gdzież tu jest stronniczość? Co się tyczy inteligencyi, nie można tego zgromadzenia porównywać ze zgromadzeniami w innych krajach: nigdy bowiem jeszcze nie miało żadne zgromadzenie takowego składu, jak wspomniane właśnie.

Neuwallowi chcącemu mówić, przeszkodził ktoś wezwaniem do głosowania.

Trojan chce się zrzec głosu, jeźli Neuwall to samo uczyni.

Neuwall: Jeden z mowców przedemną mówił, że rozum rozstrzygać będzie, zgadzam się z tem zupełnie, o stronnictwie nie może tu być mowy, każdy do jakiegoś stronnictwa należy, jak to już Solon mówił. Powody przeciwników losowania bardzo słuszne lecz też i niekorzyści wyboru są wielkie. Nieobeszłoby się bez podejrzeń, a przecież jedność jest koniecznie potrzebną.

Borrosch oświadcza, iż mówił o namiętnościach, ale o politycznych tak jak i o narodowych.

Trojan: Stronnictwa narodowe zawsze mieć będziemy. Żałuje zresztą, że Neuwall tylko w losie jedyny środek porozumienia się widzi, w wolnym zaś wyborze podejrzenie. Jakkolwiek szanowny poseł oddalony jest od niego, podaje mu jednak rekę do jedności i porozumienia i od niego zależy czy ją chce przyjąć. (Oklaski.) Trzeba tutaj wyjść z zasady, szukać we wszystkich tego co jest w nim samym, czyń innym jak chcesz, aby tobie czyniono. Dobrze to przykłady z innych przytaczać krajów, doświadczenie zawsze dobrym zostanie mistrzem, jednakże nie można przytem zapominać o właściwości swojego kraju; dla tego, niezostawiajmy przypadkowi wylosowania, co dojrzałej rozwadze przynależy. Przyczyna, że deputowani prowincyj nie znają się, małoznacząca, bo mniej jeszcze znanoby się przy wyborach przez losy.

Claudi chce mówić, wołają o głosowanie; więc jeszcze wnioskodawcy przez głos daje.

Majer: Komisya nie myślała żeby §. 33 taką dyskusją wywołać, ponieważ zgromadzenie przy §. 2. przeciwko wyborowi się oświadczyło. Obowiązkiem komisyi było większość zgromadzenia mieć na względzie. Czyliż i tutaj znajome to zdanie, że i przy najobszerniejszej demokracyi nie można wykorzenić dwojakiej arystokracyi ducha i pięści? Mamyż się tutaj jak aktorowie i statyści zachowywać, którzy między siebie pierwsze i drugie rozdzielają rolę? (oklaski) Czyż podobna, azeby zdolności jednych i drugich oznaczyć? ktoż ma prawo sąd tutaj wyrzekać? (większość). Nie, ani możemy ani prawo mamy oznaczania tego. My nie chcemy stopniowania w cywilizacyi. Można wprawdzie do wydziałów wybierać podług woli, ale w oddziałach, których celem obrady ułatwiać i czas szczędzić, los musi rozstrzygać. (Oklaski.) Prezydent wygłasza poprawkę Smolki i wzywa zgromadzenie aby wszyscy, którzy są za nią, powstali. Za poprawką głosują wszyscy deputowani z Galicyi i z Czech (stronnictwa czeskiego), przy obliczeniu pokazuje się 137 głosów. Gdy chciano przystąpić do przeciwnej próby głosowania na poprawkę Smolki, prosi minister wojny o pozwolenie, aby mógł przeczytać dopieroco otrzymaną telegraficzną depeszę tak brzmiącą: Dopieroco nadszedł następujący bulletyn od jenerała Lusan z Padwy 25go lipca: Nasza armia wywalczyła świetne zwycięstwo.

(Dokończenie nastąpi.)

Drukiem Piotra Pillera.